

Gmina Michałowo widzi potrzebę szerzenia idei humanitarnego podejścia oraz niesienia pomocy ludziom w kryzysie migracyjnym i chce zachęcić innych do podejmowania wspólnych działań.

W piątek 29 października w czasie specjalnie zorganizowanej konferencji Marek Nazarko, burmistrz Michałowa i Maria Ancypiuk, przewodnicząca Rady Miejskiej zaapelowali do gmin leżących na polsko-białoruskim pograniczu o współpracę i wspólne działanie na rzecz pomocy najbardziej potrzebującym.

Jak na razie na apel władz gminy Michałowa odpowiedziały dwie gminy: Gródek, który już współpracuje oraz Sokółka. Burmistrz Nazarko liczy, że do takiej „spółdzielni pomocy” przyłączą się kolejne przygraniczne samorządy.

Propozycja wspólnego stanowiska i listu intencyjnego w sprawie współpracy na rzecz pomocy dla potrzebujących, którzy „utknęli” na granicy zostanie przesłana do wszystkich przygranicznych gmin.

Razem możemy więcej

– Napływająca do nas pomoc rzeczowa i finansowa powinna służyć wszystkim potrzebującym wsparcia i obejmować swym zasięgiem tereny wzdłuż całej granicy polsko-białoruskiej. Jako pojedynczy samorząd mamy ograniczone możliwości dystrybucji tej pomocy. Bardzo liczymy, że inne samorządy włączą się do naszej inicjatywy i pomogą w dystrybucji środków na swoim terenie przez organizację u siebie takich punktów pomocy. Zapraszamy wszystkich do współpracy – podkreśla burmistrz Nazarko. – Ubolewam, że niektórzy nadają temu kontekst polityczny. Jako samorząd my takiego zamiaru nie mamy. Gmina jest od tego, by pomagać obojętnie, kto się zwróci o pomoc. My nie jesteśmy od oceniania kogokolwiek, ale od wskazywania problemów. A kiedy na naszych terenach są ludzie potrzebujący pomocy, to trzeba im pomóc – po prostu.

Na piątkową konferencję zaproszenia zostały wysłane do wójtów gmin: Mielnik, Nurzec Stacja, Czeremcha, Dubicze Cerkiewne, Hajnówka, Białowieża, Narewka, Gródek, Szudziałowo, Kuźnica, Sidra, Nowy Dwór, Płaska oraz burmistrzów: Kleszczel, Krynek, Sokółki, Lipska. Na zaproszenie Michałowa odpowiedziały jak na razie dwie gminy: Gródek i Sokółka, których przedstawiciele wzięli udział w spotkaniu (w tym samym czasie odbywało się XXXVII Forum Związku Gmin Wiejskich Województwa Podlaskiego).

Sieciować pomoc

– Samorządy z całej Polski do nas dzwonią, chcą przekazywać pieniądze uchwałami – i to niemałe środki po 50, 15 tysięcy. Ale my jako gmina nie mamy możliwości, żeby spożytkować te pieniądze. I ja bardzo chętnie tym samorządom, które chcą pomóc, będę przekazywał namiary gdzie takie punkty pomocy powstaną – mówi burmistrz Nazarko. – Wszyscy znaleźliśmy się w sytuacji bardzo trudnej. Na naszym terenie są uchodźcy, dochodzi do wielu tragedii. I ja jako gospodarz nie mogłem, nie chcę na to pozwolić. To, co my robimy to nie jest nic nadzwyczajnego. Nie sądziłem, że cała Europa, cały świat się zjedzie, bo gmina otworzyła punkt pomocy. No co w tym wielkiego?

- Mamy dzisiaj do czynienia z głębokim kryzysem humanitarnym. Pan mówi, że zrobiliście zwykłą rzecz, ale w tych czasach to jest niezwykle. Dajecie przykład i pokazujecie ludziom w Polsce, że można inaczej się zachowywać. To symboliczne. Ten punkt - porwaliście innych, że jednak trzeba pomagać. - mówiła w czasie spotkania dr. Hanna Machińska, zastępczyni Rzecznika Praw Obywatelskich. - To jest sygnał dla Polaków, że musimy zmienić w Polsce ustawy, musimy pokazać, że nie jesteśmy państwem tak straszliwie wrogim dla innych,

Marcin Sośniak, naczelnik wydziału w Zespole Równego Traktowania (Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich) nie miał wątpliwości, że współpraca gmin przygranicznych może zdziałać wiele dobrego.

- Połączone gminy naprawdę mogą wiele zrobić na rzecz ochrony praw, wolności i godności człowieka. Obecnie obserwujemy ogromne poruszenie w pomocy materialnej i niewątpliwie warto to zorganizować, powinniście się sieciovac - uważa Marcin Sośniak. - Warto puszczać w obieg w różny sposób informacje, co komu potrzeba, żeby ci, co wiozą taką pomoc, odpowiadali na te konkretne potrzeby.

Przedstawiciel RPO wspominał też o innej formie pomocy, której brakuje - czyli pomocy prawnej.

- Mamy do czynienia z różnymi przypadkami. Są osoby, które chcą starać się o status uchodźcy, ale są i tacy, którzy po tej trudnej przeprawie, chcą wrócić do kraju pochodzenia. My jesteśmy w stanie wesprzeć w szkoleniach, jesteśmy w stanie to zrobić dla Michałowa, dla innych gmin, żeby ludzie wiedzieli, co mogą, jakie są ich prawa i jakie są obowiązki. Na początek przygotowaliśmy ulotki w 8 językach - także w kurdyjskich dialektach, co trzeba zrobić, żeby wniosek został usłyszany. My te ulotki zostawimy, ale one są dostępne na naszej stronie www w formie drukowalnej - wyjaśniał Marcin Sośniak.

Gródek i Sokółka na tak

Jak wyjaśniała w czasie spotkania Magdalena Łotysz - gmina Gródek już 8 października rozpoczęła działania na rzecz utworzenia Centrum Pomocy.

- Spotkało się z ogromnym odzewem ze strony naszych mieszkańców. Od razu rozpoczęliśmy współpracę ze strażą graniczną i na podstawie potrzeb przez nich zgłaszanych, codziennie kierujemy co najmniej dwa transporty na granicę - wyjaśniała Magdalena Łotysz z gminy Gródek. - To przede wszystkim żywność, zupy chińskie. Placówki zgłaszają zapotrzebowanie na obuwie zimowe i to obuwie zbieramy. Mieliśmy dary, żywność z grupy Granica, z Michałowa. I to od razu, na bieżąco wyjechało. Więc ta współpraca między naszymi gminami już działa. I myślę, że takie sieciovanie miałyby sens.

Adam Kowalczyk, zastępca burmistrza Sokółki przekazał, że Ewa Kulikowska popiera działanie i stanowisko zaproponowane przez Michałowo.

- Jesteśmy gotowi do współpracy i działania. Na jednym ze spotkań u pana wojewody usłyszałem od starosty, że całe społeczeństwo popiera działania rządu w tej sprawie. Otóż chciałbym zapewnić, że tak nie jest i są osoby, które współczują i chciałyby

żebyśmy traktowali te osoby, tak jak my chcielibyśmy być traktowani – podkreślał Adam Kowalczyk.

Ci ludzie boją się wszystkiego

Jak na razie ochotnicy z gminy Michałowo reagowali na wszelkie sygnały, prośby o pomoc.

– Pani doktor ze szpitala w Hajnówce zgłosiła, że ma sześcioro dzieci, których nie miała w co przebrać, to zawieźliśmy tam ubrania, batony energetyczne. Na naszym terenie urodziło się dwoje dzieci – też otrzymali od nas pomoc: przewijaki, pieluszki, rzeczy do przebrania niemowlaków. Dlatego prosimy gminy, żebyście też utworzyli takie punkty, żebyśmy mogli przekazać rzeczy. My chcemy się tym podzielić, żeby nie zalegało a było w obrocie – mówiła w czasie spotkania Maria Ancipiuk, przewodnicząca Rady Miejskiej w Michałowie. – Chcę też zaapelować do gmin, żebyście się nie bali. Ja myślę, że to wielki zaszczyt pomagać, żebyśmy byli tutaj ludźmi, a nie osobami, które patrzą bezczynnie na to, co dzieje się w tych lasach, w tej kukurydzy. Oczywiście nienaruszalność granic jest najważniejsza, ale zrobmy coś, żeby te osoby, które już przekroczyły granicę, mogły znaleźć się w odpowiednim ośrodku, prosić o azyl. Żeby byli traktowani humanitarnie – bez względu na to, czy ten wniosek zostanie rozpatrzony pozytywnie czy negatywnie.

Konrad Sikora, zastępca burmistrza Michałowa zwrócił też uwagę na dramatyczną sytuację ludzi, rodzin, którzy już są na terenie Polski:

– Dary, które do nas trafiają przekazujemy nie tylko na granicę. Przekazujemy je choćby do domu dziecka w Białowieży, kilka dni temu na przejściu granicznym kobieta urodziła dziecko. Ona miała jeszcze małą córeczkę i poprosili o rzeczy dla dzieci. Zająłem się też 7 afgańskimi rodzinami. Oni poza dachem nad głową nie mają niczego – opisuje Konrad Sikora. – Ci ludzie mają minimalne zabezpieczenie socjalne. Potrzebują mleka, pasty, makaronu. Dzieci nie mają przyborów do szkoły. Potrzeby naprawdę są ogromne.

– Nie byliśmy na to wszystko przygotowani, spotykamy się z sytuacjami nowymi, które do tej pory nie miały miejsca. Dary, które do nas trafiają rozwozimy wszędzie: po szpitalach, placówkach straży granicznej, organizacjach pozarządowych. Potrzebna jest jednak współpraca gmin – podkreśla Marek Nazarko. – W międzyczasie kolejny problem – ci ludzie, którzy ukrywają się w lasach, boją się wszystkich. Nie są w stanie rozróżnić, kto im chce pomóc, a kto wypchnąć za granicę. To m.in. dlatego powstała ta akcja „zielone światełka”, żeby można było im pomóc, dać ciepłe ubrania. Ale jeżeli nie będzie szerszej akcji samorządów, jeśli na granicę nie wejdzie PCK, UNICEF, to ci ludzie – a idzie zima – ci ludzie po prostu będą zamarzali. A jestem pewien, że żaden burmistrz, wójt nie chciałby, żeby to na jego terenie się stało. I każdy musi od siebie powiedzieć sobie na pytanie – czy chcemy być tym zielonym światełkiem, czy tym co wyrzuca za płot. Reszta to czcza gadanina.



[DSC00598](#)



—
—

—

[DSC00604](#)

—
—

—



—
—

—

[DSC04645](#)

—
—

—



—
—

—

[DSC04657](#)

—

—

—



—
—

—

[DSC04671](#)

—

—

—



—
—

—

[DSC04679](#)

—

—

—



—
—

—

[DSC04704](#)

—